CENA NUMERU 10 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ROK I. Nr. 10.

SAMODZIELNOŚĆ

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMODZIELNOŚCI KULTURALNO-GOSPODARCZEJ

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

KRAKÓW, DNIA 15 SIERPNIA 1935 r.

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.

NASZE OBLICZE.

Zarówno w 1 numerze „Samodzielności" jak i następnych określiliśmy niedwuznacznie nasze stanowisko i naszą rolę w życiu Polski. Mimo to ciągle jeszcze pokutują tu i ówdzie błędne o nas poglądy i wiadomości. Jedni wynajdują pokrewieństwo między nami a Chrześcijańską demokracją, inni głoszą, że jesteśmy ekspozyturą Stronnictwa Narodowego i że „Samodzielność" powstała dla celów wyborczych tegoż stronnictwa, jeszcze inni utrzymują, że jesteśmy zbliżeni do B.B.W.R., a są i tacy, którzy powiadają, że nasze oblicze jest niewyraźne.

Ludziom, nawykłym do myślenia kategorjami partyjnemi, nie mieści się w głowie, że może istnieć czasopismo, towarzystwo, czy ugrupowanie, nie należące do żadnego obozu politycznego i nie ulegające wpływom tego czy innego stronnictwa. A taką właśnie apolityczną i bezpartyjną organizacją jest Chrześcijański Front Gospodarczy, którego celom pragnie służyć wedle najlepszej swej woli powstała niedawno „Samodzielność".

Jednem z podstawnych zadań Frontu jest *odzyskanie pełnej niezależności pod względem kulturalno-gospodarczym*, tak jak przed 17 laty uzyskaliśmy ją pod względem politycznym. By ten wielki cel osiągnąć, powinniśmy dążyć do skupienia walczących ze sobą dotąd w zaślepieniu sił polskich, gdyż wymaga tego polska racja stanu w obliczu niebezpieczeństw zewnętrznych i wewnętrznych. I Front to robi w swoim skromnym zakresie, jednocząc w pracy kulturalno-gospodarczej ludzi bez względu na różnice polityczne i pochodzenie społeczne.

Tkwiąc w tej pracy od lat kilku, stwierdzić mogę z pełnem zadowoleniem, że gdy chodzi o wspólne dobro Polski, przy wspólnym stole obrad daje się osiągnąć porozumienie łatwiej, niż się nam pozornie w zacietrzewieniu wydaje.

Nie służymy tedy żadnej partji, lecz wyłącznie Polsce, nie kieruje nami w naszej obywatelskiej pracy chęć zdobycia takich czy innych mandatów, osiągnięcia karjery czy doraźnych korzyści, ale wielka idea uczynienia z Polski naprawdę samodzielnego mocarstwa, niezależnego od obcych czynników i nieoglądającego się w razie potrzeby na ich pomoc. Chcemy być gospodarzami, a nie kopciuszkami i niewolnikami na własnej ziemi, chcemy, aby nadmiar bezrobotnego materjału ludzkiego zatrudniano w Polsce, a nie wywożono jak towar zagranicę lub morzono w kraju głodem. Chcemy w Polsce dla Polaków chleba i znośnego bytu. Chcemy w tym celu budować własne życie gospodarcze, niezależne od obcego wyzysku i obcej zachłanności.

Taki jest nasz program, który mamy opracowany w szczegółach i który we właściwym czasie ogłosimy, takie jest nasze — zdaje się wyraźne — oblicze.

F. Przyjemski.

Szukaj porady u polskiego adwokata, inżyniera (architekta), lekarza, zamawiaj i kupuj towar z polskiej wytwórni, sprzedawany w polskim sklepie, korzystaj z usług polskiego rzemieślnika, zaoszczędzone pieniądze chowaj w polskiej kasie lub polskim banku, wynajmuj mieszkanie, sklep lub pracownię w polskim domu, majątek, dom, parcelę sprzedawaj w polskie ręce!

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI"!

Harcerskie drużyny handlowe.

P. J. C., kupiec z Przemyśla, w listach do redakcji i zarządu Ch. F. G., rzuca ciekawy pomysł, by przy Chrz. Froncie Gosp. zorganizować młodzież handlową i wciągnąć ją do współpracy. Organizacja ma być podobna do harcerskiej, umundurowanie nieco odmienne.

Skąd wziąć pieniądze na prowadzenie tych drużyn handlowych? P. C. proponuje zbieranie dobrowolnych datków na ten cel, a nadto skup i sprzedaż surowców, jak metale, papier, flaszki itp. „Kto.. interesował się kupnem i sprzedażą surowców, o których wspominam — pisze p. C. — ten wie, ile miljonów można na tem zarobić. A ileżto przedmiotów starych leży bezużytecznie po domach, po strychach kamienic. Wszystko to można spieniężyć“.

A dalej powiada: „Skauting handlowy nigdzie może na świecie nie byłby tak popularny jak w Polsce... Praca społeczna z elementem młodym, jakimby byli harcerze handlowi, jest w każdym razie wdzięczniejszą, niż praca wśród starszych, gdzie pełno intryg i obłudy; według mojego zdania, tylko praca wśród młodych da pożądany rezultat na polu odżydzenia Polski i unarodowienia handlu polskiego, a tem samem wzbogacenia się.“

Projektodawca uważa, że młodzież należy wprowadzić odrazu do praktycznego handlu. Skup surowców miałby być tylko przeszkoleniem i próbą, poczem możnaby się przerzucić do innych dziedzin handlu.

Projekt p. C. był przedmiotem rozważań na zebraniu zarządu Ch. F. G. w dniu 2 sierpnia br. Po ożywionej dyskusji postanowiono poczynić konkretne próby wprowadzenia go z pewnemi zmianami w życie.

Wrażenia z podróży po Wileńszczyźnie.

Wyobrażenia nasze o Ziemiach Wschodnich są naogół biorąc — znacznie gorsze od rzeczywistości. Wydaje nam się, że województwa wschodnie, to okolice napół dzikie, zaniedbane pod względem cywilizacyjnym, pozbawione bezpieczeństwa i t. p. A tymczasem poznanie tych t. zw. Kresów Wschodnich rozwiewa prawie zupełnie te mylne poglądy. Wprawdzie niema tam kanalizacji po miastach, które są nadmiernie zażydzone, wydajność ziemi jest mniejsza wskutek przestarzałych metod uprawy, sieć komunikacyjna rzadsza, niż u nas — ale pozatem nie jest wcale gorzej, niż np. w województwach środkowych, a pod niejednym względem lepiej.

Co przedewszystkiem mile uderza przybysza to szczerość, serdeczność i życzliwość tubylców. Serca na dłoni. Twarze i mowa nie tchną obłudą, jak gdzie indziej. Wielowiekowa walka kresowa, zahartowała dusze, ale ich nie spodliła. Wydobyła z nich wewnętrzne piękno i prostotę, które odrazu podbijają.

Nie będę oczywiście opisywał szczegółowo stosunków tamtejszych ani zwiedzanych okolic i zabytków, które są naprawdę piękne i są zewszechmiar godne poznania. Zwłaszcza Wilno, ślicznie położone na kilku wzgórzach, tonie w zieleni drzew, a przydaje mu uroku rzeka Wilja, wijąca się licznemi zakrętami przez miasto. Dumny zamek na jednem ze wzgórz, niezrównane w swojej piękności kościoły (zwłaszcza katedra, św. Piotra i Pawła i św. Anny), wspaniałe budowle stare i nowe, wąskie uliczki z zabytkowemi pałacami magnackiemi i domkami mieszczańskiemi — tworzą całość architektoniczną bardzo harmonijną i noszą wybitne piętno polskiej kultury.

Nieopisany czar bije od tego kresowego i męczeńskiego (w okresie niewoli) miasta, w którem życie drga silnem tętnem na polu społecznem, kulturalnem, a także gospodarczem, czego dowodem odbyte w lipcu tego roku Targi Futrzarskie. Wilno słynie również z wyrobu rękawiczek, które są wywożone do Anglji, by stamtąd — jak mię informowano — wrócić do Polski pod marką towaru angielskiego.

Ulice i place brukowane granitowemi ułomkami i to nietylko w śródmieściu, ale i na przedmieściach, co umożliwia utrzymanie na ulicach porządku i czystości. Nawet gościńce poza miastem są wybrukowane granitem, np. droga z Wilna do Trok. To samo dzieje się w pomniejszych miastach jak w Trokach, Brasławiu, Drui i innych.

Życie gospodarcze Wileńszczyzny jest opanowane przez żydów, których liczba np. w Wilnie wynosi około 40%. Widoczne są jednak wysiłki wyzwalania się z pod ich supremacji zarówno w Wilnie, gdzie jest znaczna ilość polskich przedsiębiorstw, jak i na prowincji. Widziałem np. w Brasławiu dom, składy i sklepy „Rolnika“, spółdzielni rolniczo-handlowej, powstałej niedawno. Ma ona kilka sklepów w Brasławiu, nadto filje w Drui, Jodach i Miorach. Dostarcza artykułów spożywczych, nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych, makuchów, maszyn mleczarskich, cementu, wyrobów betonowych, blachy, papy, gwoździ, olejów, przyborów myśliwskich itp. Zajmuje się skupem zboża, siemienia lnianego i włókien lnu. Posiada własną elektrownię, mechaniczną olejarnię i piekarnię.

Patrząc na te wszystkie urządzenia i ożywiony ruch na wielkim dziedzińcu, myślałem sobie jakby to było dobrze, gdyby w każdem mieście województw centralnych istniały takie „Rolniki“.

F. Przyjemski.

Jak urządzać wystawy sklepowe?

Znaną jest rzeczą, że nasi kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy mało naogół zwracają uwagi na reklamę i urządzanie wystaw sklepowych. Wobec tego pomieszczamy w streszczeniu artykuł p. Hanny Krzetuskiej, który pod powyższym tytułem ukazał się w „Kupcu Polskim“ (Nr. 13-14 z 1935 r.)

Celem wystawy sklepowej jest zatrzymanie przechodnia. Dawne sposoby zdobienia wystaw jak: naśladowanie natury, manekiny 'żywe i martwe, zwykle chybiają celu. Wrażenie dodatnie robią jedynie wystawy, traktowane modernistycznie, w skrótach telegraficznych, z pewną dozą prostoty, niekoniecznie z materjału kosztownego.

Dwa są rodzaje wystaw sklepowych: a) towar jest dekoracją, b) towar jest dodatkiem do dekoracji. W każdym z tych dwu rodzajów, momentem rozstrzygającym jest ogólny układ linij, brył i barw. Kontrastowo ułożone materjały, dobór tonów i tła, uzupełnione jakimś napisem lub dobrze ułożonem hasłem — oto wszystko, czego trzeba przy urządzeniu wystawy z towarem tekstylnym.

Kolor zielony nie jest przykry i działa uspokajająco. Kolor czerwony nadaje się świetnie do celów reklamowych, zwłaszcza w zestawieniu z niebieskim, pod warunkiem, że się go nie nadużyje. Sam kolor niebieski nuży. Oszczędnie należy używać koloru czerwonego i żółtego, jako podkreślenia, nigdy jako większej płaszczyzny. Barwa pomarańczowa wywołuje wrażenie czegoś jasnego i promiennego. Wszystkie kolory podobają się, zastosowane w formie koła, tylko zielony wywołuje efekt we formie stojącego trójkąta. Ostateczny efekt zależy od sposobu wykonania danego pomysłu.

Przy ozdabianiu sklepów z towarem, powinno się pokazać towar na ładnem tle, ułożony rytmicznie. Ważną jest rzeczą, na jaki towar chce się publiczności zwrócić uwagę.

Materjałem do dekoracji jest papier w różnych tonach i odmianach. Prócz tego blacha, srebrna lub miedziana, i drzewo (dykta).

Inaczej trzeba ozdabiać okno głębokie, a inaczej płytkie. Szczegóły dekoracji wystawowej muszą być wykonane precyzyjnie.

Odrębnem zagadnieniem jest fasada sklepu, szyld lub wywieszka reklamowa.

O ile chodzi o reklamy świetlne, trzeba dbać o to, by oglądający mógł widzieć wszystkie przedmioty wystawowe bez zmęczenia wzroku.

Wystawa musi być jak najczęściej zmieniana.

Jedno z pism niemieckich napisało: „Dobrze i efektownie zmontowane wystawy sklepowe mogą przy sprzyjających okolicznościach przynieść 30-50% obrotu. Nie jest więc zbytkiem staranna dekoracja sklepowa“.

Znak czasu.

Opowiadał mi jeden z kupców:

Izba Przem. - Handl. w Krakowie otrzymała mniejszy, niż zwykle, przydział oliwy, wskutek czego mniej wyznaczyła jej poszczególnym kupcom. Jeden z większych kupców żydowskich, rozgniewany, że otrzymał tyko 25 kg, przyszedł do Izby z pretensjami, że on, „król oliwy”, dostał tak mały przydział. „Już dość się pan nakrólował — brzmiała odpowiedź! Teraz musi się pan zadowolić tem co jest“.

Oby takich odpowiedzi było więcej!

* * *

Spotykam na ul. jednego z architektów. Pytam, czy ma w tym sezonie wiele roboty. Odpowiada, że nie. Dowiaduję się przytem, że żydzi wstrzymali w Krakowie około 80 budów. Widocznie na coś czekają lub czegoś się boją.

Inny znajomy mówił mi, że żydzi sprzedają realności w niektórych miejscowościach i wynoszą się z Polski.

Przyjdzie czas i na innych. Wskazuje na to niepokój, przejawiający się w niektórych pismach żydowskich. *D.*

Od Administracji.

Do niniejszego numeru dołączamy czeki i prosimy tych abonentów, którzy dotychczas nie uiścili przedpłaty, by niezwłocznie to uczynili i w ten sposób ułatwili wydawnictwu jego zadanie.

Dochodzą nas wiadomości, że niektórzy prenumeratorzy nie otrzymują regularnie pisma, choć Administracja je wysyła. Wrazie nieotrzymania należy nam o tem donieść.

Zawiadamia się P. T. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników, że Administracja przyjmuje także ogłoszenia adresowe po niskich cenach.

Kronika.

Z życia Chrz. Fr. Gosp. Zebranie zarządu Ch. F. G. odbyło się d. 2 bm. Przyjęto na niem do wiadomości powstanie Koła Ch. F. G. w Przemyślu, omawiano projekt jednego z członków w sprawie utworzenia harcerskich drużyn handlowych, nadto rozważano sprawę stosunku wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Senatu, przyczem powzięto uchwałę, by wobec wyraźnych postanowień statutu, zabraniających Tow. zajmowania się polityką, wstrzymać się oficjalnie od udziału w akcji wyborczej, pozostawiając poszczególnym członkom swobodę co do uczestniczenia w wyborach lub nie.

Koło Chrz. Fr. Gosp. powstało w Przemyślu i uzyskawszy zatwierdzenie władz, rozpoczęło już swoją działalność. Utworzono 2 sekcje, odczytową i propagandową, nadto postanowiono przystąpić w najbliższym czasie do zorganizowania kasy samopomocowej. Sfery mieszczańskie Przemyśla powitały powstanie Koła z żywem zadowoleniem, oraz przyrzekły swoją pomoc w pracy i poparcie finansowe.

Prezesem Koła jest adwokat dr. Zygmunt, sekretarzem p. Wł. Traczyński.

Nowej placówce życzymy powodzenia w pracy na polu gospodarczem zarówno w obrębie Przemyśla jak i okolicy.

Wartość wywozu produktów rolnych wyniosła w r. 1934 — 247 miljonów zł., z czego na zboże i mąkę przypada 108 miljonów zł., na artykuły zwierzęce 139 mil. zł. Na premje wywozowe dla rolników wydał rząd 104 mil. zł.

Nowy kurs polityki rolnej idzie w kierunku wywozu masła, jaj, drobiu, zwierząt rzeźnych i przetworów mięsnych.

4 miljony bezrobotnych w Polsce naliczył b. ambasador Filipowicz. Bezrobocie stało się u nas jednem z najbardziej palących zagadnień i nasuwa konieczność wytężenia wysiłków rządu i społeczeństwa w kierunku jego rozwiązania. Jednym ze sposobów uregulowania tej piekącej sprawy to rozwój rodzimego handlu, przemysłu (zwłaszcza rolniczego) i rękodzieła, wyzyskanie nieużytków, osadzanie bezrobotnych na roli, na nieprzeludnionych jeszcze ziemiach wschodnich, tworzenie nowych placówek wolno-zawodowych

(adwokackich, inżynierskich, lekarskich, weterynarskich) itp. Do sprawy tej powrócimy niebawem, wysuwając konkretne projekty.

Walka z barbarzyńskim ubojem rytualnym wszczęta przez ks. Trzeciaka, rozszerza się. Byłoby pożądane, by krakowskie Tow. Ochrony Zwierząt zajęło się tą sprawą.

Wskaźnik produkcji przemysłowej wskazuje od 2 lat stały wzrost. Tylko stosunki w rolnictwie nie poprawiają się.

Spółdzielnia drzewna powstała przy Związku Izb Przem.-Handl. Jest ona przeznaczona dla stolarzy i tokarzy, mając umożliwić im nabywanie surowców z pierwszorzędnych źródeł, nadto wykonywanie zamówień i dostaw zarówno w kraju, jak i zagranicą.

Sieć bankowa w Polsce przedstawia się następująco: Bank Polski z 54 oddziałami, Bank Gospod. Krajowego z 30, Pań. Bank Rolny z 12, Bank Akceptacyjny i 40 banków prywatnych z 78 oddziałami.

Na fundusz prasowy złożył p. Dr. E. O. 1 zł. Przykład godny naśladowania.

Książki nadesłane.

J. M. Domosławski: Ciernie i róże. Kraków 1935.

H. Wildecki: Niebezpieczeństwo żydowskie. Wyd. 2.

Nie kupować towarów, pochodzących z niewiadomych wytwórni!

Każdy towar bez etykiety, albo z etykietą o jakimś anonimowem nic nie mówiącem brzmieniu, albo wreszcie z etykietą, na której jest wymieniona jedynie firma sprzedawcy-kupca, a nie producenta, **jest towarem niewiadomo z jakic ciemnych źródeł pochodzenia, przeważnie zagranicznego.**

Uciekają się do takich nieetycznych sposobów handlu tylko te jednostki kupieckie, które nie przebierają w środkach dopomagających im do wprowadzenia w błąd konsumenta i instytucyj polskich i do sprzedania i dostarczania im nieraz za drogie pieniądze bezwartościowego towaru.

Adresy branżowe.

W poprzednich Nrach „Samodzielności“ (2 i 7) pomieściliśmy adresy niektórych firm krakowskich a w szczególności hurtowni kolonjalno-spożywczych. Obecnie podajemy adresy wytwórni krakowskich, godnych polecenia.

T. Bogdanowicz, ul. Florjańska 9, Wytwórnia bandaży, gorsetów, protez i środków opatrunkowych.

T. Burzyński „Dianata“, ul. Retoryka 19, Wytw. ciasta strudlowego i skondensowanych galaretek owocowych.

J. Ciaputa, ul. Stolarska 13, Wytw. cukrów i czekolady.

W. Górska, ul. Florjańska 18, Wytw. kwiatów sztucznych.

F. Kopaczyński, ul. Bracka 2, Pracownia art. wyrobów kościelnych.

M. Kulinowska, ul. Sławkowska 13, Wytw. kołder, nadto skład płócien i bielizny.

J Landa, ul. Żółkiewskiego 16, Wytw. wody sodowej.

L. Lisiński, ul. Zagrody 2, Wytw. wody sodowej.

F. Litwin, ul. Szpitalna 34, Wytw. mebli.

M. Matusiewicz, ul. Poselska 20, Wyt. Kołder i materacy.

J. Pacanowski, ul. Grzegórzecka 19, Wytw. kartonaży.

S. Pogorzelska, ul. św. Łazarza 9, Wytw. mebli żelaznych.

S. Postawka, pl. Kazim. Wielkiego 6, Wytw. cukierków.

F. Pyrzanowski, Sławkowska 10, Wytw. aparatów radjowych.

A. Rothe, ul. Sławkowska 20, Wytw. pierników i świec.

J. Terlecki, Sławkowska 6, Wytw. wyrobów żelaznych i metalowych.

Wł. Taraba, pl. Szczepański 3, Wytw. wózków i rowerów dziecięcych.

Z. Treutler, Rynek Gł. 9, Wytw. luster i szlifiernia szkła.

W. Wolny, T. Kościuszki 39, Wytw. kawy słodowej·

Z. Zajdzikowski, św. Jana 30, Zakład witrażowo-szklarski.

S. G. Żeleński, al. Krasińskiego 23, Wytw. witraży i oszkleń.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 17 a 18 godz.

PRZEDPŁATA: kwartalna 60 gr., półroczna 1.10 zł., roczna 2 zł.

OGŁOSZENIA: Cała strona 150 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 15 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.